

Janusz Gajda

Europejskość i polskość jako kategoria wspólnotowych wartości transmisji dziedzictwa kulturowego jednoczącej się Europy

Chowanna 1, 38-49

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

„Chowanna”	Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego	Katowice 2003	R. XLVI (LIX)	T. 1 (20)	s. 38—49
------------	--	---------------	------------------	--------------	----------

Dziedzictwo kulturowe i edukacja kulturalna

Janusz GAJDA

Europejskość i polskość jako kategoria wspólnotowych wartości transmisji dziedzictwa kulturowego jednoczącej się Europy*

Uwagi wstępne

Główną tezę tego referatu można sprowadzić do lakonicznego stwierdzenia, że podstawę transmisji dziedzictwa kulturowego państw jednoczącej się Europy stanowią wspólnotowe wartości, w skali kontynentu nazywane europejskością, a w odniesieniu do cech naszego narodu — polskością. Tak sformułowana teza implikuje odpowiedź na następujące pytania:

1. Co się rozumie przez „europejskość” i „polskość”, jakie składają się na nie wspólnotowe wartości i dlaczego te wartości stanowią istotną płaszczyznę jednoczących się państw?

2. Jakie przesłania edukacyjne wynikają z tak pojmowanej europejskości i polskości?

Pytania te wydają się istotne w aspekcie zarówno zachodzących przemian cywilizacyjnych, jak i wyzwań edukacyjnych spowodowanych wielorakimi napięciami towarzyszącymi transformacji ustrojowej i zjawiskom globalizacji.

* Jest to tekst referatu wygłoszonego podczas Sympozjum Naukowego Komitetu Prognoz Polska 2000 Plus przy Prezydium PAN w Śródborowie (listopad 2002) złożony do druku w materiałach pokonferencyjnych.

Edukację bowiem należy traktować jako proces wprowadzania w dorobek przeszłości pod kątem przygotowania do życia w nadchodzących czasach, jako proces współkreowania przyszłości w imię przyjmowanych ideałów.

Europejskość i polskość jako kategorie wspólnotowych wartości oraz istotna płaszczyzna jednoczącej się Europy

Europejskość jako synonim tożsamości kulturowej Europy to zespół różnorodnego dziedzictwa odnoszącego się do postaw i stylów życia, ideałów historycznie ukształtowanych i znamiennych dla tego kontynentu. Jest to swoista jedność w różnorodności, trudna do jednoznacznego określenia, niemniej jednak pozwalająca na postrzeganie edukacji w szerszym kontekście człowieczeństwa (*humanitas*), realizowania zasady wolności i demokracji, umiejętności współistnienia i współpracy mimo różnic narodowych, religijnych, gospodarczych. Tak ujętą tożsamość kulturową Europy można oceniać z różnych punktów widzenia. Stosunkowo najłatwiej mówić o niej w aspekcie przeszłości, choć i ta ma różne oblicza i jako taka wymyka się jednolitym ocenom, gdyż obfituje w jasne i ciemne strony dziejowych wydarzeń i może być odmiennie interpretowana. Mamy bowiem Europę średniowiecza i odrodzenia, oświecenie i romantyzm, czasy inkwizycji i absolutyzmu oświeconego, zbrodnie systemów totalitarnych Hitlera i Stalina, ale także rozwój demokracji.

Można też spostrzegać Europę jako zlepek państw i narodów (o różnorodnej mentalności i kulturach), prowadzących z sobą krwawe walki, a niekiedy i wyniszczające wojny domowe, państw, które przeżywały swoje apogeum w różnych okresach historycznych i które dzięki przewadze gospodarczej i militarnej dokonały ekspansji na inne terytoria. Czym była już w okresie odkryć geograficznych kolonizacja Ameryki, jeśli nie grabieżą dóbr materialnych, wandalizmem w niszczeniu kultury, krwawą, rozłożoną w czasie zagładą ludności w imię rzekomej misji niesienia wyższej cywilizacji.

W szczytowym okresie imperialnym większość państw europejskich dzieliła swe wpływy na obszar całego świata, wywierając niekiedy bardzo silne piętno cywilizacyjne na byłych dominacjach i koloniach.

Do niewątpliwych osiągnięć należy zaliczyć wkład Europy w rozwój współczesnej nauki i techniki. To dzięki Europie świat zyskał podwaliny nowoczesnej nauki — począwszy od Kopernika po Einsteina, nauki rewolucjonizującej działania ludzkie w sferze materialnej i społecznej, tworzącej uniwer-

salną nowoczesną cywilizację. „Europejska cywilizacja naukowo-techniczna jest dziś jedyną i wspólną cywilizacją świata. Nie ma cywilizacji innej. Jesteśmy wszyscy na tej ziemi jej uczestnikami. Wszystko w skali globu jest powiązane” (Suchodolski, 1990, s. 123).

Europa była i pozostaje nadal otwarta zarówno na wpływy z zewnątrz, jak i na wewnętrzne oddziaływania i ścieranie poglądów. Na jej tożsamość silny wpływ miała kultura starożytnej Grecji i Rzymu, a później chrześcijaństwa. Z tych źródeł kulturowych bierze początek idea humanizmu, demokracji, tolerancji, kult sztuki i nauki. Te znamienne cechy owej tożsamości, realizowane w formie zaprzeczeń i nawrotów, były od czasów rewolucji 1789 roku wzbogacane o ideały wolności i sprawiedliwości społecznej.

Prawdopodobnie rację ma Edgar Morin, który jako cechy europejskiej tożsamości kulturowej wymienia następujące wskaźniki: dialogikę wirową, laickość i uniwersalność, wszystko negujący umysł, uogólnioną problematyzację. Uważa on, że kultura europejska bez przerwy od wieku XV jest w stanie wrzenia i permanentnej dialogiki. Jest antagonizmem między eurocentryzmem a tendencją do uniwersalizmu otwartego na wszystkie kultury, a także kontaminacją między antagonistycznymi partnerami, jak wiara i nauka.

„Ważne w kulturze europejskiej — stwierdza — są nie tylko przewodnie idee (chrześcijaństwo, humanizm, rozum, nauka), ale te idee wraz ze swoimi przeciwieństwami. Geniusz europejski tkwi nie tylko w pluralizmie i zmianach, ale także w dialogu pluralizmów, który wytwarza zmianę. Tkwi nie tylko w produkowaniu nowości jako takiej, ale w antagonizmie starego z nowym (nowość dla nowości degraduje się do mody, powierzchowności, snobizmu i konformizmu). Inaczej mówiąc, w życiu i stawaniu się kultury europejskiej ważne jest zapładniające spotkanie różnitości, antagonizmów, konkurencji, komplementarności, to znaczy właśnie ich dialogika [...]. Sam rdzeń kulturowej tożsamości europejskiej” (Morin, 1988, s. 820).

Znamienną cechą tej kultury jest laickość i uniwersalność. Żadna idea nie jest na tyle święta czy przeklęta, aby unikać co do niej sporów i dyskusji. Zajmująca uprzywilejowane miejsce krytyczna racjonalność cechuje się troską o obiektywność i uniwersalność oraz naukowością, ale także wiarą i żarliwością wywodzącą się z chrześcijaństwa.

Kolejną znamiennej cechą europejskiej kultury jest uogólniona problematyzacja, polegająca na rozważaniu na nowo każdej idei. Owe podwaliny prawd poszczególnych epok „były za każdym razem kwestionowane w ciągu jednej generacji i problematyzacja bez ustanku brała na nowo w swoje posiadanie kulturę europejską” (tamże, s. 8).

Edgar Morin zauważa jednocześnie pozytywne zmiany w tożsamości europejskiej wyznaczone nową świadomością Europejczyków — zdanie sobie spra-

wy ze wspólnych zagrożeń i wspólnego przeznaczenia, co owocuje realizowaną ideą zjednoczenia. Niestety, dodajmy, że jednocząca się Europa — miotana sprzecznościami i partykularnymi interesami — nie jest idealnym tworem dla wszystkich. Wprowadza ona nowy podział kontynentu na kraje członkowskie (zamożne) i te mniej lub bardziej niechciane, przeżywające głęboką recesję gospodarczą. Ich starania o integrację mają szansę na urzeczywistnienie po gruntownych przekształceniach społeczno-gospodarczych, po zahamowaniu inflacji i osiągnięciu pewnego poziomu stabilności i wzrostu.

Kryzys globalny spowodował mocniejsze wyostrenie występujących od dawna podziałów i konfliktów oraz różnic w poziomie gospodarczym i kulturalnym państw. W znacznie mniejszym stopniu kryzys ten dotyczy bogatej Europy Zachodniej, która jednak nie potrafi zapobiec na własnym terytorium szerzącym się aktom terroru, jest obojętna na słuszne żądania mniejszości narodowej i religijnej (np. w Irlandii Północnej). Ujawniają się tu stare zagrożenia, jak wzrost tendencji nacjonalistycznych, separatystycznych i uprzedzeń religijnych, co jest zjawiskiem nie tylko europejskim. Można się jednak zastanawiać, czy współczesny terroryzm światowy nie ma również źródeł europejskich, sięgających starożytności i dających o sobie znać w okresie kolonializmu, wojen czy rewolucji?

Europa zresztą jako całość przestała dominować w świecie. Jej miejsce w kulturze zachodniej zajęły Stany Zjednoczone i one wywierają coraz większy wpływ gospodarczy, militarny i kulturalny na stary kontynent. Z utratą uprzywilejowanej pozycji w świecie trudno się Europie pogodzić i może właśnie dlatego podjęła próbę częściowego ocalenia swojego prestiżu, wysuwając ideę zjednoczenia. Dodajmy, ideę mającą historyczne tradycje sięgające od Cesarstwa Rzymskiego, imperium Karolingów, przez kodyfikację prawa w państwach podporządkowanych sobie przez Napoleona, do zapędów imperialnych Hitlera i Stalina.

Obecna idea zjednoczenia, aczkolwiek można się w niej doszukiwać historycznych analogii, jest wymuszona globalizacją. W obronie ekonomii i kultury państwa europejskie muszą i na ogół chcą się jednoczyć, aczkolwiek nawet w państwach unijnych ma miejsce rywalizacja interesów poszczególnych krajów, warstw społecznych i nie brakuje eurosceptyków. Większość członków i kandydatów Unii opowiada się za konfederacją państw — raczej za Unią Ojczyzn niż federacją. Mimo jednak wewnętrznych konfliktów, państwa Unii integrują się, poszukują skutecznych wspólnych rozwiązań i odnoszą sukcesy. Stanowią one ową zasobną część Europy — wspólnotę, która się integruje, stara się, łagodzi nacjonalizmy, jest przedmiotem podziwu i pragnień włączenia się w jej struktury krajów słabszych ekonomicznie.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt zniesienia barier granicznych, skodyfikowania prawa, wprowadzenia wspólnej waluty z zapewnieniem jednocześnie

suwerenności każdemu z państw. Można mówić o stwarzaniu podwalin nowej kategorii metanarodu — Europejczyka, podobnie, jak tworzyła się np. postać narodu w Meksyku, w Indiach, a w Europie jak tworzy się w powiązaniu z tożsamością państwa kategoria Szwajcar.

Metanaród — jako nowa kategoria — rodzi się powoli, ponieważ tożsamość europejska jest w szczególności sposób skomplikowana: składają się na nią różnorodne wielotożsamości, poczynając od tożsamości lokalnych, regionalnych, religijnych, doktrynalnych do narodowych i ponadnarodowych, typu Słowianie czy Anglosasi. Tak rozumiana tożsamość ma się włączyć w budowanie tożsamości ogólnoludzkiej w skali naszego ziemskiego globu, aby każdy mógł z dumą o sobie powiedzieć, że jest np. Polakiem, Niemcem czy Żydem, a następnie Europejczykiem i mieszkańcem naszej planety — Ziemi.

Nasuwa się w tym kontekście pytanie o rozumienie polskości i znaczenie tej kategorii w budowaniu tożsamości europejskiej i ogólnoludzkiej.

Kategoria „polskość” ma szersze znaczenie niż kategoria „polski”, bo kategorii wspólnotowych wartości przypisywane naszemu narodowi i tworzone głównie przez Polaków zarówno w kraju, jak i na obczyźnie są kształtowane także przez inne nacje. Jest to rodzaj ukształtowanej historycznie współczesnej samowiedzy narodu, jego tożsamości manifestującej się w preferowanych wartościach i postawach. Problem, podobnie jak w przypadku europejskości, nie jest prosty i wymyka się jednoznacznym ocenom, a niekiedy przypomina ową „kipiel kulturową”, występowanie sprzecznych tendencji i dramatycznych konfliktów narodowych, społecznych, politycznych, i to na przestrzeni całej niemalże historii: Polski Piastów, Rzeczypospolitej obojga narodów, okresu zaborów, Polski międzywojennej, okupacji i okresu po II wojnie światowej. Ale w tych latach triumfu i klęsk, dostatku i biedy, wolności i zniewolenia, patriotyzmu i zdrady, godności i nikczemności, tolerancji i przejawów fanatyzmu, uspołecznienia i egoizmu przeważają jednak cechy pozytywne. Ma niewątpliwie rację B. Suchodolski, twierdząc, „iż autentyczna polskość wyrażała się w programach współdziałania różnych narodowości w idealnych koncepcjach unii narodów i przeciwstawiała się zawsze polityce dominacji i wynarodowienia, nawet wówczas gdy była ona zwycięska. Ta autentyczna polskość była też źródłem wielkiej atrakcyjności naszej kultury, która pozyskała na zawsze dla niej wielu wybitnych cudzoziemców, czyniąc z nich naprawdę Polaków” (1983, s. 26—27).

Spróbujmy — jak można najbardziej obiektywnie — wymienić owe szczytne wartości będące przedmiotem dumy narodowej, ale także przywary, antywartości, będące źródłem niepowodzeń, klęsk, upokorzeń, niewybrednych dowcipów, kompleksów. Do takich chlubnych swoistych wartości cechujących ową „autentyczną” polskość zaliczam przede wszystkim: demokrację, tolerancję religijną i polityczną, wolność, honor i godność narodu, patriotyzm, solidarność i humanizm.

Po demokracji ateńskiej rola prekursora w propagowaniu demokracji w Europie przypadła Rzeczypospolitej za sprawą Andrzeja Frycza-Modrzewskiego. Jego traktat *O poprawie Rzeczypospolitej* jest świadectwem dojrzałej myśli społeczno-politycznej polskiego odrodzenia, źródłem inspiracji dla współczesnych i przyszłych pokoleń w walce o postęp i sprawiedliwość. Głosił on zasadę równości obywateli wobec prawa, któremu wszyscy — bez względu na pochodzenie, majątek i wyznanie — w jednakowym stopniu podlegają. Postulował laicyzację wychowania, podniesienie poziomu oświaty, domagał się tolerancji religijnej i wolności sumienia. Nic też dziwnego, że jego koncepcje zyskały rozgłos w skali ogólnoeuropejskiej, stawiając go w rzędzie pionierów nowożytnej nauki o państwie i prawie, o demokracji. Dzieła jego tłumaczone na język niemiecki, hiszpański, francuski, rosyjski nie tylko cieszyły się uznaniem humanistów i reformatorów, ale także stanowiły źródło inspiracji w XVII i XVIII wieku. W Rzeczypospolitej bezpośrednimi kontynuatorami myśli Frycza-Modrzewskiego byli arianie.

Z polskimi tradycjami demokracji nierozzerwalnie łączy się tolerancja jako jedna z podstawowych wartości ogólnoludzkich. To my jako jeden z nielicznych krajów w historii Europy mamy pod tym względem jasne strony. Byliśmy państwem bez „stosów”, wojen religijnych, pogromów na tle religijnym, rasowym, politycznym. Istotną rolę w tolerancji religijnej odegrali bracia polscy, a następnie racjonalizm wieku oświecenia. Kiedy w XII—XV wieku kraje zachodniej Europy stały się widownią prześladowań Żydów, Polska otworzyła granice dla uchodźców, udzieliła im opieki, pomocy i obdarowała licznymi przywilejami zapewniającymi autonomiczną organizację i sądownictwo. Tu było największe skupisko Żydów na świecie. Rzeczpospolita stała się największym ośrodkiem kultury żydowskiej. Powstawały znane na świecie szkoły rabinackie, w XVI wieku Żydzi polscy odgrywali dominującą rolę wśród aszkenazyjczyków, a w wieku XVII w Polsce rozwinął się chasydyzm. Akty nietolerancji, do których dochodziło po upadku niepodległości, były przeprowadzane głównie przez zaborców. Podobnie współcześnie, mówienie o braku tolerancji Polaków czy antysemityzmie jest dużą przesadą. Tolerancja bowiem jest nie tylko historyczną naszą silną wartością.

Wolność jako jedna z najważniejszych współczesnych wartości i ideałów człowieka zauważana powszechnie w Europie dopiero od Wielkiej Rewolucji Francuskiej była już od kilku wieków w Polsce niezmiernie ceniona, jako warunek demokracji szlacheckiej. Szlachta w pełni korzystała z wolności myśli, sumienia i słowa, zgromadzeń i stowarzyszeń, z przywilejów i swobód politycznych, potwierdzonych zasadą *neminem captivabimus nisi iure victum* (1425) i konstytucją *nihil novi* (1505). Była dumna ze swych praw obywatelskich, co znalazło potwierdzenie w porzekadle „szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie”.

Z wolnością łączyło się silne poczucie honoru i godności. W odniesieniu do narodu pojęcie honoru wiąże się z poczuciem dumy z jego osiągnięć i towarzyszącej mu odpowiedzialności za jego losy. Polskie poczucie honoru i godności, przybierające wprawdzie nieraz groteskowe formy, charakteryzuje się dotrzymywaniem słowa i zobowiązań sojusznicznych. Polacy w porównaniu z innymi nacjami w najmniejszym stopniu podatni są na kolaborację z wrogiem czy zaborcą. Symbolem człowieka honoru w ogóle, a honoru i godności Polaków w szczególności, jest książę Józef Poniatowski, który do końca dotrzymał wierności cesarzowi Francuzów i zamiast korzystnej propozycji przejścia na stronę przeciwnika wybrał śmierć w wezbranych nurtach Elstery.

Swoiście polski jest patriotyzm. Cechuje go silne przywiązanie do ojczyzny i heroizm w obliczu zagrożenia bytu narodowego. W okresie niewoli, uciemnienia sprawy prywatne schodzą zdecydowanie na plan dalszy, a górę bierze jedność i solidarność ponad podziałami społecznymi i światopoglądowymi, nawet gotowość oddania własnego życia dla dobra narodu. Silnej więzi z ojczyzną towarzyszy przyjaźń i szacunek wobec innych narodów oraz poszanowanie ich suwerenności. Ta piękna cecha naszego patriotyzmu broniła go zarówno przed kosmopolityzmem, jak i nacjonalizmem i skłaniała rodaków do walki o niepodległość innych narodów „za wolność waszą i naszą”.

Naszym znaczącym wkładem do europejskiego i ogólnoswiatowego dziedzictwa jest prekursorskie i zwycięskie propagowanie w okresie panującej ideologii walki klasowej idei solidaryzmu społecznego, która zaowocowała historycznymi przeobrażeniami społeczno-politycznymi w Europie. Polska dała ponownie przykład światu, jak drogą pokojową bez uciekania się do przemocy i aktów terroru dochodzić do porozumienia. Trudny dialog „okrągłego stołu” okazał się skuteczną drogą porozumienia i zgody narodowej ponad dogmatami i fanatyzmem.

Niestety, swoistą cechą polskości jest także nietrwałość. Piękne tradycje demokracji szlacheckiej i umiłowania wolności ulegały zwyrodnieniu, przybierając formy samowoli, prywaty, braku poszanowania prawa, anarchii. Wielu Polaków cechuje brak konsekwencji i wytrwałości w działaniu, lenistwo, pogarda dla wysiłku i żmudnej pracy. Skłonni jesteśmy również do popadania w skrajności w sprawach małych, dotyczących życia codziennego, mody, i w sprawach zasadniczych, dotyczących zagadnień społeczno-politycznych. Bywamy „pawiem”, ale chyba częściej „papugą”, a niekiedy i „służebnicą cudzą”. C.K. Norwid stwierdził: „Jesteśmy żadnym społeczeństwem. Jesteśmy wielkim sztandarem narodowym”. Dodajmy — sztandarem tylko w okresie zagrożenia. W okresie pokoju dochodzi do głosu prywaty, warcholstwo polityczne, znieczulica społeczna, nadmierna tolerancja wobec zła.

Patriotyzmowi polskiemu można również zarzucić piętno romantyczne. Ma słuszność J. Pajestka, kiedy postuluje łączenie patriotyzmu z racjonalnością,

z postępowaniem cywilizacyjnym, demokracją i sprawiedliwością. Uważa, że jest to szczególnie uzasadnione dla naszego narodu, gdyż ma on „wybitnie słabą spójność w warunkach pokojowych” (Pajestka, 1993, s. 179).

Uświadomienie sobie wad narodowych jest konieczne, aby nie popaść w megalomanię narodową i aby starać się je przezwyciężyć. Wszystkie bowiem wartości wymagają pielęgnacji, aby ich realizacja w zmieniających się niełatwych warunkach służyła budowaniu jasnych stron człowieczeństwa — głębokiego humanizmu, bez którego trudno sobie wyobrazić integrację europejską i pokojowe współżycie w skali globu. Polskość jako swoisty zespół tych wartości jest istotną częścią składową ogólnohumanistycznych wartości europejskich i światowych, może stanowić ich wzbogacającą aktualizację.

Państwo, naród, narodowość — aspekty edukacyjne

Wspólnotowe wartości określane pojęciem „europejskość” i „polskość” mogą mieć istotne znaczenie edukacyjne zarówno w uświadamianiu roli kultury w utrwalaniu tożsamości narodowej, jak i w przygotowaniu do życia we wspólnocie z innymi narodami o odmiennych tradycjach. Ten proces edukacyjny w duchu internacjonalizmu i pokojowego współżycia państw o różnym dziedzictwie kulturowym nie może pomijać trudnych problemów narodu i narodowości.

Jednym z nieporozumień terminologicznych jest utożsamianie pojęć „naród” i „państwo”. Są bowiem państwa wielonarodowościowe i narody nie mające własnego państwa (np. Kurdowie — kilkumilionowy sięgający czasów starożytności naród, podzielony na trzy mocarstwa). Nie kwestionuje się również ani państwotwórczych funkcji narodów (państwa narodowe), ani narodotwórczych funkcji państw (jak np. Szwajcaria — kraj trzech narodowości). Pojęcie narodowości odnosi się do grup etnicznych nie posiadających własnego państwa (por. Kubiak, 1973 s. 213).

Punktem zbieżnym dążeń narodowościotwórczych i państwowotwórczych jest terytorium jako podstawa obiektywnego bytu, dlatego o obszar terytoriów toczą się od wieków walki między państwami i narodami.

Na tożsamość narodową składają się następujące uwarunkowania:

- a) wspólnota ludzi określonego terytorium;
- b) wspólnota językowa oraz związane z tym symbole i znaki;
- c) zespół doświadczeń wyznaczających odrębność uogólnień i alternatyw, zwyczaje, formy kulturowe;
- d) konkretne warunki ekonomiczne.

Różnice między narodowością i narodem nie ograniczają się do prostej formuły: „[...] narodowość + świadomość = naród. Narodowością będzie społeczność, której obiektywna, ukształtowana historycznie odrębność nie jest wystarczająco silna, by znaleźć wyraz w świadomości narodowej, jak i społeczność, która nie wytworzyła świadomości narodowej mimo wystarczająco silnej odrębności, obiektywnych cech i mimo braku ucisku narodowościowego, który by utrudniał wytworzenie się tej świadomości” (Kwaśniewski, 1982, s. 56).

Związki państwo — naród — narodowość w wielu przypadkach nie należą do łatwych. Tam, gdzie przestrzegane są zasady demokracji i poszanowania praw człowieka, zapewnia się w ramach państw wielonarodowościowych obiektywne warunki do zachowania przez obywateli tożsamości narodowej, otacza się troską rozwój kultur wszystkich narodów i grup narodowościowych, niezależnie od powszechnego uczestnictwa w ogólnopaństwowym życiu kulturalnym.

W państwach totalitarnych mamy do czynienia ze zjawiskiem dyskryminacji narodowościowej i kulturalnej, z brutalnym łamaniem prawa do samostanowienia. Do niebezpiecznych i szkodliwych zjawisk należy rozbijanie narodu i tworzenie w imię partykularnych interesów politycznych czy ekonomicznych odrębnych państw. Podobnie trzeba ocenić podsycanie waśni plemiennych i dążeń separatystycznych czy też powstanie karłowatych państewek niezdolnych do normalnego, samodzielnego bytu politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

Łączenie się państw i narodów w większe struktury jest rzeczą wręcz oczywistą, co może i powinno stwarzać szanse zaistnienia i rozwoju regionalnych niepowtarzalnych wartości. Aby tak było, konieczne jest wychowanie do określonej kultury oraz zrozumienia i tolerancji dla innych kultur, jak również zabiegów mających uczynić pożytek z wielorakiego oddziaływania kultury w edukacji społeczeństw, w kształtowaniu pełnych osobowości ludzi dążących do pokojowego współistnienia i współpracy narodów (wychowania przez kulturę).

Tak pojmowane wychowanie przez kulturę i do kultury obejmowałoby wszystkie zabiegi wychowawcze bez umniejszania ich rangi, zwłaszcza uwzględniania takich kategorii pedagogiki humanistycznej, jak: miłość i empatia, praca i zabawa, wspólnota i samotność, twórczość. Byłoby to wychowanie o integralnym programie, znacznie szerszym niż „wychowanie do sztuki” i „wychowanie przez sztukę”, bo obejmującym poza kulturą artystyczną sfery: nauki i oświaty, obyczajów, moralności, pracy i techniki, zdrowia, polityki, filozofii, religii.

Jednocześnie, podobnie jak w wychowaniu przez sztukę, kładłoby się nacisk na kształtowanie wrażliwych ludzi, ich integralnej osobowości, na roz-

wijanie zainteresowań i wyobrażeń, zdolności ekspresyjnych i twórczych, kształtowanie postaw moralnych i zrozumienie sytuacji drugiego człowieka, innego środowiska i państwa, narodów. Chodziłoby tu jednakże o wykorzystanie osiągnięć najnowszej nauki, o akcentowanie w niej treści służących ogólnej orientacji w świecie i życiu w nim bez uprzedzeń i nienawiści. Temu samemu celowi służyłoby poznawanie filozofii, religii, obyczajów i systemów moralnych. Dostarczałoby refleksji odnoszących się do trwałych i zmiennych aspektów człowieczeństwa, skomplikowań jednostki ujmowanej w różnych aspektach od *homo sapiens*, *homo faber* poprzez *homo ludens* do *homo creator*, *homo concors* itp.

Szczególne znaczenie zyskałaby praca traktowana nie tylko jako środek do zapewnienia warunków bytowania i form samorealizacji człowieka, ale i jako sens ludzkiego życia w ogóle, jako forma wzajemnych usług, źródła wszystkich dóbr materialnych i duchowych, płaszczyzna zespalażąca ludzkość w wyniku konieczności wymiany towarowej, technicznej i kulturalnej. Dzięki uświadomieniu sobie wartości wielorakich form pracy można także lepiej zrozumieć i odczuć jedność świata ludzkich poczynań.

Edukacja kulturalna — jak stwierdzono w ekspertyzie Instytutu Kultury (1984—1985) — powinna zapewnić współczesnemu człowiekowi poczucie tożsamości i więzi ze światem, jednak zarówno tożsamość, jak i więzi nie mogą dotyczyć wyłącznie własnego narodu, choć poznanie i emocjonalne przyswajanie kultury wciąż pozostają sprawą niezwyklej wagi. W wyniku znanych procesów społecznych i politycznych zachodzących w świecie współczesnym dokonuje się charakterystyczne otwarcie ku światu, podejmowany zostaje dialog między kulturami całego globu. Edukacja kulturalna winna do takiego dialogu przygotować, wskazać na znaczenie humanistycznej tożsamości człowieka w skali „planety ludzi”.

Można to osiągnąć, realizując zasadę edukacji wielokulturowej i międzykulturowej. Wielokulturowość oznacza uznanie różnych grup kulturowych, które kultywują swoje odrębności i nie starają się dominować nad innymi. Edukacja wielokulturowa to tendencja do pluralizmu, poszanowania i uznania dla wszystkich nacji oraz układanie wzajemnych stosunków i współżycia na zasadach demokratycznych, kształtowanie w poszczególnych grupach swoistej tożsamości kulturowej.

Tak realizowana edukacja stwarza płaszczyznę wzajemnego zrozumienia owych odrębności i uszanowania ich, ale także poczucia bycia we wspólnocie kulturowej ze względu na dominujące i powtarzające się w owych grupach wartości. A zatem nie prowadzi do separatyzmu i izolowania się grup, a wręcz przeciwnie — ucząc, prowadzi do ogarniania całości w jej zróżnicowaniu i dostrzegania relacji współdziałania, prowadzi także do edukacji międzykulturowej, w której odwołujemy się do wspólnotowego dziedzictwa kultury.

Rezultatem sensownie prowadzonej edukacji międzykulturowej jest wyeliminowanie wszelkich wzajemnych uprzedzeń i krzywdzących stereotypów, oraz doprowadzenie do postawy otwarcia na „innego”, do w miarę harmonijnego współistnienia i wzajemnego wzbogacania swoich kultur. Chodzi tu o oparcie edukacji międzykulturowej na elementach łączących różne kultury. W kręgu kultury zachodniej taką płaszczyznę w edukacji interkulturowej stwarza kategoria europejskości, a w naszym kraju — polskości.

Uwagi końcowe

W edukacji chodzi o odwołanie się do tego wszystkiego, co chlubne w dziejach Polski i Europy, co decydowało o ich humanistycznym wymiarze, a zatem do wartości klasycznych, które są szczególnie potrzebne w budowaniu nie tylko integracji europejskiej, ale także pokojowego współistnienia ludzi całego globu. Ale problem dotyczy także samodoskonalenia się człowieka przez łączenie wartości ogólnoludzkich z narodowymi i lokalnymi i utrwalania jego tożsamości kulturowej w skali: od tożsamości indywidualnej, etnicznej i narodowej do tożsamości europejskiej i ogólnoświatowej. W tym kontekście szczególnego znaczenia edukacyjnego nabiera dialog między kulturami i postulat wychowania do demokracji jako ustroju zapewniającego mądrą, pokojową koegzystencję wszystkich ludzi w duchu samorządności, tolerancji oraz zrozumienia dla odrębności i inności, do poszanowania praw człowieka.

Nie są to problemy łatwe. Zmuszają do podjęcia szerszej dyskusji na temat:

1. W jaki sposób realizować edukację kulturową, aby na płaszczyźnie owych wspólnotowych wartości prowadzić do integracji kulturowej Europy przy jednoczesnym zachowaniu i uznaniu różnorodności, odmienności i inności? Jakie miejsce w tak pojmowanej humanistycznej edukacji zajmują wartości utylitarne i konsumpcyjne, propagowane przez kulturę popularną?

2. Czy każda kultura grup mniejszościowych, marginalnych zasługuje na takie uznanie? Jak przeciwstawiać się agresywności tych grup w narzucaniu swojej, nierzadko dewiacyjnej kultury i jakie wtedy stosować granice tolerancji np. wobec aktów fanatyzmu, terroryzmu? Jaka powinna być w tym procesie rola edukacyjna mediów?

Bibliografia

- Gajda J., 2002: *Antropologia kulturowa. Część I: Wprowadzenie do wiedzy o kulturze*. Toruń.
- Gajda J., 1997: *Rosnąca rola mass mediów — zagrożenia i szanse w edukacji*. W: *Media i edukacja*. Red. W. Strykowski. Poznań.
- Kubiak H., 1973: *Rodowód narodu amerykańskiego*. Kraków.
- Kwaśniewski K., 1982: *Zderzenie kultur*. Warszawa.
- Morin E., 1988: *Mysleć Europa*. Przeł. J. Łęczyński. Warszawa.
- Novak M., 1985: *Przebudzenie etniczne Ameryki*. Warszawa.
- Pajestka J., 1993: *Rzecz o świecie i polskich sprawach*. Warszawa.
- Suchodolski B., 1983: *Polska i Polacy*. Warszawa.
- Suchodolski B., 1990: *Wychowanie mimo wszystko*. Warszawa.
- Wojnar I., Kubin J., red., 1996: *Edukacja wobec wyzwań XXI wieku*. Warszawa.